

MAREK MICHALSKI¹

Miejsce nowego modelu uniwersytetu we współczesnej gospodarce wiedzy, czyli między korporacjonizmem a systemem monistycznym

Złożony do redakcji: 15.02.2020. Zaakceptowany do druku: 16.03.2020

Streszczenie

Celem analizy jest umiejscowienie nowego modelu uniwersytetu, jaki wprowadza ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce w obszarze gospodarki wiedzy i gospodarki cyfrowej. Obserwujemy aktualnie redefiniowanie paradygmatu zasobu decydującego o rozwoju gospodarczym, gdzie wzrasta rola wartości niematerialnych jako czynnika rozwoju, tj. technologii intelektualnych. Poczesne miejsce w generowaniu wiedzy odgrywają aktualnie ośrodki naukowo-edukacyjne. Tym samym przewartościowaniu podlega znaczenie uniwersytetu w strukturze pozyskiwania wiedzy i jej przekazywania, co wymaga wdrożenia nowych metod zarządzania jakością, kadrami, projektami na uniwersytetach. Artykuł, wychodząc z diagnozy społeczno-ekonomicznej, oparty został na analizie normatywnej przepisów wprowadzających nowy model uniwersytetu, i w oparciu o nią podejmuje próbę rekonstrukcji sposobu zarządzania wiedzą oraz oceny jego adekwatności do wymagań, jakie stawia rozwój społeczeństwa wiedzy.

Słowa kluczowe: uniwersytet, model uniwersytetu, gospodarka wiedzy, gospodarka cyfrowa, organizacja

¹ Prof. dr hab. Marek Michalski – Wydział Prawa i Administracji Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Polska; e-mail: marek.michalski@op.pl; ORCID: 0000-0002-1972-0505. Badania przedstawione w tym artykule nie są finansowane przez żadną instytucję.

MAREK MICHALSKI

The New University Model in the Knowledge Economy of Today – Between Corporatism and Monism

Submitted: 15.02.2020. Accepted: 16.03.2020

Abstract

The purpose of the presented analysis is to position the new university model introduced by the Act of 20 July 2018 – Law on Higher Education and Science in the field of knowledge economy, which is a segment of the dynamically developing digital economy as seen today. Right now, we can see the paradigm of the resource determining economic development becoming redefined. While in the past it was land, followed by capital and labour later on, at present it is more and more about knowledge – but in an institutionalised form. Such knowledge increases the significance of intangible assets as the factor behind development, i.e. intellectual technologies. Research-education institutions play a prominent part in generating and accumulating this knowledge. Therefore, the position and the significance of universities in the structure of acquisition and transmission of knowledge becomes redefined. This calls for new methods of managing quality, staff, projects, and university funds to be implemented – which means, in general, a new operating model for universities.

With its origins in a social-economic diagnosis, the article has been based on a normative analysis of the provisions establishing the new university model and uses this analysis to attempt to reconstruct the methods of knowledge management and to verify its suitability for the requirements set by the development of the digital economy and of the knowledge-based society.

Keywords: university, university model, knowledge economy, digital economy, organisation

Gospodarka cyfrowa, czyli między technologią a nauką

Pojęcie *gospodarki cyfrowej* wprowadził do obiegu informacyjnego Don Tapscott, kanadyjski badacz Internetu, zajmujący się także strategiami biznesowymi i wpływem nowych technologii informacyjnych na innowacyjność. W 1996 r. wydał on obszerną książkę pod tytułem: *The digital economy: Promise and peril in the age of networked intelligence*, w której opisywał cechy i wyzwania powstającej nowej formy gospodarki. D. Tapscott nie tyle, że pokusił się o definicję tego zjawiska, ile raczej w bardzo obszerny sposób próbował opisać go, identyfikując tzw. dwanaście reguł nowego ładu gospodarczego, przy pomocy których wskazał na dwanaście obszarów, w jakich zachodzą istotne różnice między nowym a dotychczasowym porządkiem gospodarczym. Pośród różnorodnych obszarów, w rozwoju których D. Tapscott dostrzegał znamiona rodzącej się gospodarki cyfrowej, a które odróżniają gospodarkę cyfrową od gospodarki materialnej², poczesne miejsce zajmował **obszar wiedzy**, czego efektem będzie w przyszłości znaczący udział tej wiedzy w coraz to nowych produktach, jak np. inteligentne domy, karty płatnicze i karty dostępu, inteligentne telefony), oraz innowacyjność, stanowiąca jedną z głównych sił sprawczych rozwoju postrzeganego w różnych aspektach życia społecznego i gospodarczego. Od czasu gdy D. Tapscott identyfikował początki zjawiska, jakie dziś powszechnie określane jest już mianem *digital economy*, podjęto już bardzo wiele prób zdefiniowania jego istoty i natury, ale wciąż pojawiają się kolejne, wobec czego chociażby samo prześledzenie tych definicji wymagałoby odrębnego – poświęconego tylko temu zagadnieniu – opracowania. Brak ogólnej i powszechnie uznanej definicji gospodarki cyfrowej, jak i sektora cyfrowego, skłania zatem do uciekania się do pomocniczego wykorzystania w tym celu ujęcia, jakie prezentują ekonomiści MFW w dokumencie zatytułowanym *Pomiar gospodarki cyfrowej* datowanym na 5 kwietnia 2018 r.³, według których „sektor cyfrowy” obejmuje: podstawowe działania w zakresie digitalizacji, zastosowania technologii informacyjno-komunikacyjnych w odniesieniu do towarów i usług, platformy internetowe działające online, oraz platformy służące rozwojowi tzw. *sharing economy*. Jak zauważają przy tym autorzy

² Por. D. Tapscott, *Gospodarka cyfrowa. Nadzieje i niepokoje Ery Świadomości Systemowej*, Warszawa 1998, s. 52 n.

³ Por. Measuring the digital economy, <https://www.imf.org/en/Publications/Policy-Papers/Issues/2018/04/03/022818-measuring-the-digital-economy> (dostęp: 30.12.2019).

raportu: „Digitalizacja obejmuje szeroki zakres nowych zastosowań technologii informatycznych w modelach biznesowych i produktach, które zmieniają gospodarkę i interakcje społeczne. Digitalizacja jest zarówno czynnikiem, jak i czynnikiem zakłócającym działalność gospodarczą”. Warto zauważyć, że celem tego badania było sprawdzenie, czy dotychczasowe statystyki dotyczące poziomu wzrostu PKB i produktywności były właściwie obliczane oraz **jaki wpływ miała produktywność sektora cyfrowego na determinanty wzrostu gospodarczego**. Przeprowadzone przez ekspertów MFW badania dowodzą, iż sektor cyfrowy stanowi obecnie mniej więcej ok. 10% większości gospodarek, jeśli mierzy się go wartością dodaną, poziomem dochodów lub zatrudnieniem. Trzeba jednak mieć przy tym na uwadze zastrzeżenie, że produkty i usługi cyfrowe są jednak trudne do ujęcia w statystykach gospodarczych. Posiłkowo można także odwołać się do podejścia zaproponowanego przez M. Golińskiego⁴, który za podstawowy czynnik sprawczy dla procesu powstawania i rozrastania się gospodarki cyfrowej uważa postęp **naukowo-techniczny** o charakterze wykładniczym⁵.

Wiedza i informacja zawsze należały do kluczowych czynników rozwoju gospodarczego. Jednak szczególną ich rolę uaktywnił rodzący się kapitalizm. Jak zauważa J.A. Schumpeter⁶, kapitalizm przełamał feudalne środowisko i „przełamując intelektualny spokój dworu i wsi”, stworzył przestrzeń społeczną dla nowej klasy, „która stawała w obronie indywidualnych osiągnięć na polu ekonomii”, przyciągała do tej sfery „ludzi silnej woli i tęgiej głowy”. W ustroju feudalnym podstawowym zasobem, w oparciu o który prowadzono działalność wytwórczą, tj. produkowano dobra i usługi była **ziemia**, a jej posiadanie podlegało daleko idącym ograniczeniom, co *de facto* wiązało się z zawężeniem możliwych pól awansu społecznego. Tą niepokonaną przez wieki barierę przełamał kapitalizm, który do rangi czynników produkcji podniósł kapitał oraz pracę, a z czasem nadając coraz większe znaczenie właśnie wiedzy. Ona bowiem – w postaci wiedzy praktycznej opartej na doświadczeniu – legła u podstaw rewolucji przemysłowej. Na znaczenie technologii i techniki dla postępu cywilizacyjnego, zwrócili uwagę już w XVIII w. A. Smith, który w *Badaniach nad naturą i przyczynami bogactw narodów* zauważał, że „wszelki postęp w technice uważa się za korzystny dla każdego społeczeństwa, gdyż pozwala tej samej liczbie robotników wykonywać tę sama ilość pracy z pomocą maszyn tańszych i prostszych

⁴ Por. M. Goliński, *Gospodarka cyfrowa, gospodarka informacyjna, gospodarka oparta na wiedzy – różne określenia tych samych zjawisk czy podobne pojęcia określające różne zjawiska?*, „Rocznik KAE SGH” 2018, 49, s. 179 n.

⁵ Ibidem, s. 184.

⁶ Por. J.A. Schumpeter, *Kapitalizm. Socjalizm. Demokracja*, Warszawa 1995, s. 153 n.

niż te, które stosowano dawniej”⁷, jak również jeden z przedstawicieli klasycznej myśli ekonomicznej, D. Ricardo, który, formułując teorię rozwoju gospodarczego, podnosił, że kluczem do dobrobytu jest postęp technologiczny polegający na wprowadzaniu do użytku nowych lub udoskonalonych maszyn⁸. Jednak początki kapitalizmu bazowały na wiedzy praktycznej, niezinstytucjonalizowanej, będącej efektem wieloletnich prób i doświadczeń prowadzonych przez rzemieślników i inżynierów amatorów. Dopiero XIX w. przyniósł podniesienie rangi uniwersytetu, jak i zmiany jego miejsca w społeczeństwie, co było w równym stopniu efektem uruchomienia przez Oświecenie dynamiki nowych prądów intelektualnych, procesów społecznych oraz politycznych, które zaowocowały fundamentalnymi zmianami dla ówczesnych społeczeństw europejskich, pośród których jedną z zasadniczych była rekonfiguracja sposobu organizacji życia społecznego także w wymiarze szkolnictwa wyższego. O ile bowiem tradycyjny uniwersytet średniowieczny był instytucją kleru – świeckiego czy zakonnego – o tyle zapoczątkowane na przełomie XVI i XVII w., a kontynuowane w XVIII w. procesy regionalizacji i laicyzacji świata prowadziły również do instytucjonalizacji nauki. Dla rozwoju gospodarczego – w czasach już rodzącej się rewolucji przemysłowej – istotnego znaczenia nabierze wykształcenie się modelu uniwersytetu humboldtowskiego. Idea tego uniwersytetu wypracowana została w 1810 r. przez Wilhelma von Humboldta oraz Fryderyka Schleirmachera w Berlinie w oparciu o dorobek myśli Immanuela Kanta. Z czasem przyjęła ją i powszechnie zaakceptowała większość uniwersytetów europejskich w XIX w.⁹. Myślą przewodnią tego modelu było uznanie filozofii za spoiwo całego systemu wiedzy ludzkiej, podczas gdy zadaniem uniwersytetu jest nie tylko zachowanie i piecza nad dotychczasową wiedzą, ale równocześnie jej stale rozwijanie, co implikuje konieczność prowadzenia pracy badawczej. Model humboldtowski zakładał mariaż pracy badawczej z dydaktyką, dzięki czemu osiągnięcia naukowe i wyniki prac badawczych podlegają **optymalnej ekspozycji** oraz **upowszechnieniu**, jako że przekazywane są studentom, stanowiąc przejaw nieustannego procesu odkrywania prawdy. Co więcej, model uniwersytetu humboldtowskiego zakładał oparcie go na idei wolności badań naukowych, które nie mogą podlegać żadnym ograniczeniom. Jednocześnie zdaniem państwa jest zapewnienie uczelniom odpowiednich ram organizacyjno-prawnych, jak i wsparcia finansowego. Uniwersytet

⁷ Por. A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactw narodów*, t. 1, Warszawa 2007, s. 318.

⁸ Por. E. Taylor, *Historia rozwoju ekonomiki*, t. I, Lublin 1991, s. 126 i n.

⁹ Por. K. Bartnicka, *Uniwersytety europejskie na przełomie XVIII i XIX w.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 2015, 1, s. 24 n., a także K.M. Cwynar, *Idea uniwersytetu w kulturze europejskiej*, „Polityka i Społeczeństwo” 2005, 2, s. 53.

miał jednak nie tylko promować badaczy, lecz również służyć miał państwu poprzez kształcenie kadr administracyjnych i innych specjalistów¹⁰.

Próbując zdefiniować istotę tego modelu uniwersytetu, wskazuje się, że realizował takie zasady, jak: a) jedność wiedzy i nauki, b) jedność badań i kształcenia, c) jedność profesorów i studentów, d) wolność i autonomia akademicka oraz e) jedność ducha narodowego¹¹. Oparcie uniwersytetu na takich założeniach sprzyjało rozwojowi nie tylko nauk filozoficznych i humanistycznych – które tworzyły dotychczasowy trzon wiedzy – ale również przyrodoznawstwa, wzmacniając rolę nauk przyrodniczych, osadzając je głębiej w rozrastającej się aktywności badawczej. Umocnienie się tego trendu jedności wiedzy i nauki sprzyjało równocześnie pozycji nauk ścisłych, co doprowadziło do tego, że na przełomie XIX i XX w. szkoły wyższe – obok nauk humanistycznych i przyrodniczych – stały się miejscem uprawiania nauk stosowanych, w tym i technicznych oraz społecznych¹². Pogłębiająca się specjalizacja, wykształcanie się coraz to nowych dziedzin i dyscyplin, zarysowujący się wyraźny podział między naukami społecznymi, humanistycznymi a przyrodniczymi, jak i rosnące znaczenie nauk społecznych, takich jak ekonomia czy socjologia, mimo wielu perturbacji znacząco budowało pozycję uniwersytetu w społeczeństwie industrialnym, w którym wykształcenie uniwersyteckie miało wymiar na wskroś elitarny, osadzony mocno na bazie krytycznego i twórczego procesu badawczego. Ten humboldtowski model uniwersytetu – stworzony w opozycji do pruskiego modelu edukacyjnego, opartego na biernej pozycji ucznia – stał się bazą dla rozwoju wiedzy, która legła u źródeł II rewolucji przemysłowej. W latach 1880–1914 przesunęła ona środek ciężkości z uprzemysłowionej Anglii – symbolu I rewolucji przemysłowej – w stronę Niemiec i Stanów Zjednoczonych, które oparły swój rozwój na dynamicznie wzrastającej w 2 połowie XIX w. wiedzy naukowej, mającej swoje źródła w szybko rozwijających się uniwersytetach, a z czasem również i szkołach politechnicznych, gdzie królowały już niepodzielnie nauki ścisłe. Proces ten sprzyjał rozwojowi techniki, a wraz z nią postępowi technologicznemu, który z kolei uwidocznił się w wielu nowych gałęziach przemysłu, który z czasem rozpoczął finansowanie badań naukowych także i we własnych ośrodkach badawczych¹³.

¹⁰ Por. także K. Bartnicka, op. cit., s. 28.

¹¹ Por. Ł. Sułkowski, *Od uniwersytetu humboldtowskiego do uniwersytetu przedsiębiorczego*, „Niebędnik Akademicki” 2017, 2, s. 4.

¹² Ibidem, s. 5.

¹³ Por. M. Michalski, *Od I do IV rewolucji przemysłowej*, „Człowiek w Cyberprzestrzeni” 2017, 1, s. 7 n.

W kierunku gospodarki i społeczeństwa wiedzy

Ostatnie ćwierćwiecze XX w. przyniosło jednak historyczny zwrot, który M. Castells określił jako „wyłonienie się technologicznego paradygmatu skupionego wokół nowych, potężniejszych i bardziej elastycznych technik informacyjnych”¹⁴. Efektem tego procesu jest stan, w którym sama informacja staje się produktem procesu produkcyjnego. Tym samym nowe technologie informacyjne zmieniają charakter procesów przetwarzania informacji, co w dalszej kolejności wpływa na wszystkie sfery aktywności człowieka, tworząc nieustannie nowe powiązania między nimi, i ostatecznie prowadząc do usieciowienia gospodarki, która – jak zauważa M. Castells – w coraz większym stopniu potrafi wykorzystać swój postęp w sferze techniki, wiedzy i zarządzania do rozwoju samych tych technik, wiedzy i zarządzania w ramach swoistego **sprzężenia zwrotnego**¹⁵. Rola wiedzy w tym procesie jest pierwszoplanowa.

Jak zauważa więc amerykański futurolog K. Kelly – autor wydanej w 2016 r. książki *The Inevitable. Understanding the 12 Technological Forces That Will Shape Our Future*¹⁶ – do końca XXI w. 70% dzisiejszych zawodów zostanie zastąpionych przez automatyzację czy robotyzację, opartą przede wszystkim na sztucznej inteligencji, tanich sensorach, uczeniu maszynowym i rozproszonej inteligencji. Dzieje się tak dlatego, iż technologie i produkty coraz szybciej się starzeją, tracąc swoją przydatność. W tym sensie zasobem, który uruchamia mechanizmy gospodarki rynkowej, jest wiedza. W przeciwieństwie do feudalizmu i kapitalizmu przemysłowego dzisiejszy kapitalizm cyfrowy oparty został na mechanizmach, które do rangi zasadniczego zasobu prowadzenia działalności wytwórczej podnoszą właśnie **wiedzę**, która transferowana jest w coraz to nowe technologie. O ile u zarania kapitalizmu legła technologia stanowiąca rezultat wiedzy praktycznej, wieloletnich doświadczeń i przemysłów, o tyle gospodarkę cyfrową napędza wiedza generowana w oparciu o proces naukowego poznania realizowany na uniwersytetach, w laboratoriach i instytutach badawczych. Czyli **wiedza zinstytucjonalizowana i dzięki temu zakumulowana**. Wiedza – jako kardynalny komponent gospodarki cyfrowej – nie tylko zastępuje kapitał i pracę, transformując w technologię, lecz także stanowi wsad do produktów i usług. Z kolei transfer technologii jest dzisiaj jednym z najefektywniejszych instrumentów uzyskiwania przewagi konkurencyjnej we współczesnej gospodarce globalnej, co opisał przywoływany już M. Castells jako owo sprzężenie zwrotne (*virtuous circle*). Tworzy się zatem logiczny ciąg, w którym wie-

¹⁴ Por. M. Castells, *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2011, s. 109 n.

¹⁵ Ibidem, s. 110.

¹⁶ Por. K. Kelly, *Nieuniknione. Jak inteligentne technologie zmieniają naszą przyszłość*, Warszawa 2018, s. 59 n.

dza staje się jednym z istotnych **pozagospodarczych** czynników rozwoju, a zatem wiedza – obok pracy i kapitału – staje się determinantą gospodarki cyfrowej, definiowanej już jako gospodarka wiedzy (*knowledge economy*). Tym samym praca, której komponentem jest wiedza, wpływa na **innowacyjność**. W konsekwencji do rangi jednego z filarów gospodarki cyfrowej urasta nadto kategoria kapitału społecznego¹⁷ nadająca pracownikowi – wraz z jego wykształceniem i wiedzą – dodatkowego waloru, niezbędnego dla wykonywania **pracy poznawczej**. A tylko pracownik poznawczy jest zdolny do wytwarzania innowacji, czyli koniecznej – według M. Golińskiego – cechy struktury gospodarczej właściwej czasom i realiom gospodarki cyfrowej¹⁸. Taki wysoko wykwalifikowany pracownik – działający w organizacji opartej na wiedzy – przekształca informację w wiedzę, a ta z kolei pozwala przedsiębiorstwu budować mocną pozycję na rynku¹⁹. Znaczenie segmentu wiedzy w nowej rzeczywistości, kształtowanej pod wpływem rewolucji cyfrowej jest tak znaczące, że niektórzy badacze wskazują nawet na rodzącą się „cywilizację wiedzy”²⁰.

Już od połowy lat 50. XX w. następuje proces, którego istotę badacze – tacy jak P. Drucker – wiążą z kształtującą się epoką społeczeństwa wiedzy²¹. Wiedza zastępuje zatem dotychczasowe wartości budujące systemy społeczno-gospodarcze, jakimi były dotąd: ziemia, praca oraz kapitał. Momentem kluczowym dla tych zmian był moment, w którym liczba pracowników umysłowych przewyższyła liczbę pracowników fizycznych, a rozwój nowych technologii nie tylko utrwalił ten stan, np. poprzez wzrost udziału procesów automatyzacji produkcji, a w dalszej kolejności ich robotyzacji, ale coraz bardziej go pogłębia, poprzez wzrost konkurencyjności gospodarek opartych na wiedzy. Według tej wizji wiedza staje się głównym potencjałem implikującym zasadnicze przesunięcia między sektorami gospodarki. Zmiany, jakie nadeszły wraz z latami 90. XX, a następnie w kolejnych dziesięcioleciach XXI w. potwierdziły słuszność kierunku zarysowanego w koncepcjach P.F. Druckera, prowadząc do wykształcenia się **postindustrialnej gospodarki opartej na wiedzy**. Obserwujemy bowiem aktualnie coś, co J. Riffkin zdefiniował jako **entropię ery industrialnej**, i powolne wkraczanie w **erę kolektywną**, którą ma charakteryzować: twórcza zabawa oraz partnerskie interakcje, a jednocześnie wzrost znaczenia kapitału społecznego i uczestnictwa w otwartych wspólnotach wraz

¹⁷ Por. K. Polańska, *Rola kapitału społecznego w gospodarce cyfrowej – nowe tendencje rozwojowe*, „Ekonomiczne Problemy Usług” 2015, 17, s. 751.

¹⁸ Por. M. Goliński, op. cit., s. 185.

¹⁹ Por. K. Beyer, *Współczesna organizacja – organizacja oparta na wiedzy*, „Finanse. Rynki Finansowe. Ubezpieczenia” 2012, 55, s. 14.

²⁰ Tak por. J. Kleer, *Cywilizacje i ich przesilenia*, „Studia Ekonomiczne” 2016, 1, s. 151.

²¹ Por. np. P.F. Drucker, *Spoleczeństwo pokapitalistyczne*, Warszawa 1999, s. 22 n.

z nieograniczonym wręcz dostępem do globalnych sieci²². Jednakże przewidywania J. Rifkina nie idą wcale w kierunku optymistycznym, bowiem wiąże je on z negatywnymi skutkami, jakie niesie ze sobą postępująca globalizacja, zmiany klimatyczne i problem wyczerpywania się zasobów kopalnych energii czy wreszcie rosnące znaczenie wartości niematerialnych, czyli tzw. **technologii intelektualnej**. Równoległe następuje proces technologicznego bezrobocia będący negatywną stroną rozwijających się procesów automatyzacji i robotyzacji produkcji. Z jednej strony rośnie więc pozycja pracownika poznawczego, uczestniczącego aktywnie w procesie *technologicznego sprzężenia zwrotnego*, z drugiej strony natomiast maleje pozycja pracownika fizycznego, wykonującego powtarzalne i zastępowalne czynności.

Prawo o szkolnictwie wyższym a nowy model uniwersytetu

Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce²³ wprowadziła nie tylko nowy reżim, a wraz z nim również ustrój prawny w zakresie szkolnictwa wyższego, ale nadto – uwzględniając współczesne uwarunkowania nie tylko prowadzenia, ale zwłaszcza użyteczności badań naukowych i ich roli w procesie rozpoznawania oraz kształtowania rzeczywistości – nowy model zarządzania uniwersytetem. Nie bez znaczenia są tutaj przeobrażenia cywilizacyjno-kulturowe oraz nieustanny rozwój technologii, co wpływa na ciągłe przeobrażenia społeczne, gospodarcze, ale i polityczne, jakich doświadcza współczesny świat od bez mała 30 lat. Takie czynniki, jak demografia, umasowienie kształcenia wyższego – ilustrowane wzrostem poziomu skolaryzacji – a także wzrastająca konkurencyjność usług edukacyjnych – i to nie tylko w skali krajowej, ale i międzynarodowej, np. w ramach UE – oraz związane z tym procesy umiędzynaradawiania, komercjalizacja badań naukowych, zmiana źródeł finansowania, wraz z procesami urynkowania usług edukacyjnych, różnorodność form własnościowych występujących w obszarze szkolnictwa wyższego, rozwój nowoczesnych metod edukacyjnych, opartych na nowoczesnych technologiach, zwłaszcza w obszarze ITC (*information and communications technology*), czyli technologii informacyjno-komunikacyjnych, wymuszają rekonfigurację modelu uniwersytetu. W literaturze przedmiotu słusznie wskazuje się na takie czynniki wpływające na zmianę dotychczasowej roli i pozycji uniwersytetu jak problem z państwowym finansowaniem uniwersytetów, rozwój konkurencyjnych, rynkowych instytucji edukacyjnych, umasowienie i egalitaryzację kształcenia wyższego, biurokratyzację uniwersytetów czy wreszcie komercjalizację

²² Por. J. Rifkin, *Trzecia rewolucja przemysłowa*, Katowice 2012.

²³ Tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 85, dalej: p.s.w.n.

współczesnej nauki²⁴. Konsekwencjami tych procesów jest stopniowe zanikanie modelu poznawczo-badawczego i zastępowanie go modelem usługowo-edukacyjnym, w którym uniwersytet przekształca się w swoiste „przedsiębiorstwo edukacyjno-naukowe”. W literaturze przedmiotu zdefiniowano nowe podejście do zadań uniwersytetu postrzeganego jako „producenta” usług edukacyjnych świadczonych w otoczeniu konkurencyjnym rynku, w czym realizowany jest gospodarczy wymiar sektora, jaki tworzy szkolnictwo wyższe, i z tej racji określanego mianem „uniwersytetu przedsiębiorczego”²⁵. Na pierwszy plan wysuwa się bowiem komponent edukacyjny, podczas gdy działalność badawczo-naukowa spychana jest na plan dalszy, czego nieuniknionym skutkiem staje się mniejsza dbałość o jakość kadr naukowo-badawczych, na co nakłada się zjawisko tzw. punktozy²⁶. Nie bez znaczenia pozostaje także globalizacja, a wraz z nią wzrost szybkości obiegu informacji i możliwość korzystania ze różnorodnych źródeł, jak również upowszechniania wyników własnych badań, bez ograniczeń i barier, jakie spowalniały obieg idei w świecie przedcyfrowym.

W nowych uwarunkowaniach uczelnia wyższa przejmując zadania „producenta” swoistej kategorii usług, jakimi są usługi edukacyjne, a kierunki, na których koncentruje się aktywność produkcyjna współczesnego uniwersytetu, w równej mierze obejmują działania nakierowane na studentów, jako bezpośrednich „konsumentów” tych usług edukacyjnych, jak i na tzw. produkcję wiedzy, traktowanej jako integralny element tego systemu²⁷. W tym kontekście uniwersytet przekształca się w *sui generis* rynkową organizację gospodarczą, w ramach której **wzrasta rola różnych obszarów zarządzania** (zarządzanie kadrami, zarządzanie projektami, czy nawet funduszami jak i zarządzanie jakością), co implikuje konieczność wzmocnienia segmentu kierowniczego i oparcia go na modelu silnego przywództwa.

Uniwersytet mimo przeprofilowania nie traci wciąż charakteru centralnego ośrodka poznawczego, chociaż rzeczywiście rośnie w jego otoczeniu rola ośrodków pozauniwersyteckich, jak centra badawcze i laboratoria pracujące na potrzeby dużego przemysłu, czy różne ośrodki analityczno-konsultacyjne koncentrujące się na za-

²⁴ Por. Ł. Sułkowski, op. cit., s. 7.

²⁵ Por. m.in. K. Leja, *Zarządzanie uczelnią. Koncepcje i współczesne wyzwania*, Warszawa 2013, s. 53 n. oraz Ł. Sułkowski, op. cit., s. 10. Notabene K. Leja nawiązuje do tezy M. Castellsa o umiejętności uniwersytetu współtworzenia społeczeństwa sieciowego, a zwłaszcza budowania sieci ośrodków tworzących i upowszechniających, czy raczej rozpowszechniających, wiedzę, por. K. Leja, op. cit., s. 54.

²⁶ Por. E. Kulczycki, *Punktoza jako strategia w grze parametrycznej w Polsce*, „Nauka i Szkolnictwo Wyższe” 2017, 1, s. 66 n.

²⁷ Por. m.in. M. Kwiek, *Uniwersytet w dobie przemian. Instytucje i kadra akademicka w warunkach rosnącej konkurencji*, Warszawa 2015, s. 370.

gadnieniach politologiczno-społeczno-ekonomicznych. Niemniej w warunkach wzrastającej presji na innowacyjność w środowisku gospodarczym, jak i z racji cyfryzacji funkcji publicznych, a zwłaszcza tworzenia się zrębów tzw. państwa cyfrowego²⁸, rośnie również – wraz ze skalą umasowienia – zapotrzebowanie rynku pracy na specjalistów spełniających kryteria pracownika poznawczego, mogącego nadać pracy charakter kreatywny.

Splot zróżnicowanych czynników oddziałujących na otoczenie uniwersytetu, a zwłaszcza ich wymiar społeczno-ekonomiczny, wymusił na współczesnym uniwersytecie ukierunkowanie swojej aktywności również na współpracę z otoczeniem zewnętrznym, na co zwracano uwagę już w ustawie z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym²⁹, której art. 4 ust. 4 stanowił, iż „Uczelnie współpracują z otoczeniem społeczno-gospodarczym, w szczególności w zakresie prowadzenia badań naukowych i prac rozwojowych na rzecz podmiotów gospodarczych, w wyodrębnionych formach działalności [...], a także przez udział przedstawicieli pracodawców w opracowywaniu programów kształcenia i w procesie dydaktycznym”. Już na etapie uniwersytetu posthumboldtowskiego – za jaki uznawano uniwersytet pierwszej dekady XXI w. – podkreślano paralelę między produkcją wiedzy na uniwersytetach a produkcją, jaką prowadzą przedsiębiorstwa. Co więcej, podnoszono, że uniwersytety nie mogą – podobnie jak przedsiębiorstwa – ignorować otoczenia, w jakim funkcjonują³⁰, co się oczywiście przekładało na konieczność właściwego dla sektora biznesowego podejścia do zagadnień finansowania oraz zarządzania.

Rozwój gospodarki innowacyjnej, jaki towarzyszy rewolucji cyfrowej, mimo ewidentnych przykładów nadużywania tego pojęcia dla gospodarki imitacyjnej, gdzie w miejsce przedsiębiorcy – innowatora występuje nierzadko przedsiębiorca – imitator, powoduje jednak potrzebę szczególnego ukierunkowania zadań uniwersytetu w kierunku unowocześniania gospodarki, co wprost stwierdzono w *Preambule* p.s.w.n. w tiret trzecim, stanowiącym, iż „uczelnie oraz inne instytucje badawcze realizują misję o szczególnym znaczeniu dla państwa i narodu: wnoszą kluczowy wkład w innowacyjność gospodarki, przyczyniają się do rozwoju kultury, współkształtują standardy moralne obowiązujące w życiu publicznym”. Jest to więc próba – co prawda odgórnego i jedynie deklaratywnego z racji charakteru *Preambuli* – ukierunkowania misji i roli współczesnego uniwersytetu zgodnie z kierunkami rozwoju społeczno-ekonomicznego.

²⁸ Por. np. M. Kowalczyk, *Cyfrowe państwo. Uwarunkowania i perspektywy*, Warszawa 2019, s. 231 n.

²⁹ Dz.U. Nr 164, poz. 1365 z późn. zm.

³⁰ M. Kwiek, op. cit., s. 223.

Przechodzenie do nowego modelu uniwersytetu związane jest z koniecznością przemodelowania dotychczasowego sposobu zarządzania uczelnią. Model, jaki fundowała ustawa z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym, opierał się – w ogólnym zarysie – na **korporacjonizmie akademickim**³¹ i wzajemnym balansowaniu się władz: uczelni i tzw. uprawnionych jednostek organizacyjnych uczelni, tj. organów kolegiałnych, jak senaty i rady oraz jednoosobowych, jak rektorzy i kierownicy podstawowych jednostek organizacyjnych (por. art. 60, 66 i 67 ustawy z 2005 r.), z których każdemu przyznano własne kompetencje zastrzeżone ustawowo, wzmacniając tym samym zasadę autonomii uczelni (por. art. 4 ustawy z 2005 r.), co miało zabezpieczać wolność badań naukowych. Modelowi oligarchicznemu, w którym dostrzegano źródła petryfikacji struktur biurokratycznych podtrzymujących anachroniczny styl zarządzania, zarzucano monopol łączący oligarchiczność stylu funkcjonowania z demokratyczną formułą wybieralności władz, co w literaturze przedmiotu oceniano niekiedy wyjątkowo krytycznie³², dowodząc jednocześnie nieefektywności tego modelu. Co więcej, korporacjonizm akademicki przybierał niekiedy patologiczne formy feudalizmu akademickiego, w którym względy „towarzysko-estetyczne”³³ stawiane są ponad kanon obiektywnej refleksji krytycznej. W ocenie krytyków systemu autonomii uniwersytetu – limitowanej jedynie zewnętrznymi akredytacjami – jej absolutyzacja spowodowała wyjście poza podstawowy krąg jej ustanowienia, jakim była swoboda prowadzenia badań i głoszenia idei naukowych w kierunku pozostałych sfer życia akademickiego. Następstwami takich wynaturzeń był głęboki kryzys lojalności uczonych wobec uniwersytetu, ale również załamanie się dyspozycyjności nauczyciela wobec ucznia³⁴. Ów nadmiernie korporacyjny rys zaczął odbierać uniwersytetowi jego pierwotny wymiar, a wobec postępującej merkantylizacji życia akademickiego uniwersytet zatracił rolę „wyzwoliciciela prawdy”³⁵. Zmienia się także wzór naukowca, bowiem – idąc w ślad za M. Heideggerem – T. Sławek opisuje go już nie jako „uczonego – erudyty” ale jako „badacza, którego sprawą są przedsięwzięcia badawcze”³⁶. Dzieje się tak też dlatego, że na ostateczny kształt uniwersytetu mają wpływ różnorakie czyn-

31 Zwany niekiedy w dyskursie publicznym *oligarchią profesorską*, por. P. Zaremba, *Czy szkoła wyższa powinna być korporacją? Reforma Gowina przywróciła spór o podstawowe wartości*, „Gazeta Prawna” 4.11.2017, <https://serwis.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/1082437,reforma-szkolnictwa-wyzszego-gowina.html> (dostęp: 29.01.2020).

32 Por. m.in. A. Kobylarek, *Uniwersytet wobec konieczności zmiany paradygmatu*, Wrocław 2016, s. 109.

33 Ibidem, s. 100.

34 Por. T. Sławek, *Antygonia w świecie korporacji. Rozważania o uniwersytecie i czasach obecnych*, Katowice 2002, s. 27.

35 Ibidem, s. 115 n.

36 Ibidem, s. 131.

niki zewnętrzne, a zwłaszcza zmiany cywilizacyjno-kulturowe, jakie wywołuje wciąż wykładniczy już w tej chwili rozwój technologii. Uniwersytet przestaje być „centrum lektury”, która przecież powinna być „sercem uniwersytetu”³⁷. Nie bez znaczenia – żeby nie zauważyć, iż dotyka to nad wyraz ważkiej sfery funkcjonowania uniwersytetu – pozostają również problemy z zarządzaniem coraz większymi i coraz liczniejszymi jednostkami uniwersyteckimi, oraz sposobami i źródłami ich finansowania.

Negatywna ocena stanu wyjściowego dała asumpt do przewartościowania sposobu podejścia do modelu zarządzania uniwersytetem, tak aby w miejsce silnych przejawów korporacjonizmu, postrzeganych niekiedy nawet jako przejawy „demokracji profesorskiej”³⁸, wprowadzić silny **model monistyczno-meniadżerski**, w którym centralną pozycję w układzie organizacyjno-strukturalnym instytucji uniwersytetu przyznano rektorowi, jako jednoosobowemu organowi jednostki, co ma stanowić remedium na dotychczasową dominację modelu kolegiально-korporacyjnego. Ustawodawca wyraźnie pozycjonuje jednoosobowy organ zarządzający, tj. rektora wobec organów kolegialnych, tj. rady uczelni oraz senatu (por. art. 17 ust. 1 p.s.w.n., wskazując w art. 23 ust. 1 p.s.w.n. na **domniemanie kompetencji** na rzecz tego pierwszego. Co więcej, jedynie w przypadku rektora ustawa formułuje katalog przykładowy jego kompetencji (por. art. 23 ust. 2 *in princ.* p.s.w.n.), podczas gdy w przypadku zarówno rady uczelni (por. art. 18 p.s.w.n.), jak również senatu (por. art. 28 p.s.w.n.) ustawodawca posłużył się katalogami zamkniętymi. Ten mocny rys jednoosobowego kierownictwa po stronie rektora podkreśla przyznanie mu w art. 23 ust. 3 p.s.w.n. uprawnienia do nadania regulaminu organizacyjnego uniwersytetu określającego: strukturę organizacyjną uczelni oraz podział zadań w ramach tej struktury i organizację oraz zasady działania administracji uczelni. Dla zachowania równowagi art. 23 ust. 6 p.s.w.n. wyraźnie podkreśla, że rektor ponosi za swoje działania odpowiedzialność.

Jakkolwiek ustawa w art. 17 ust. 2 p.s.w.n. przewiduje nadanie uniwersytetowi mocniejszego rysu kolegiального, co wymaga wyraźnego ustanowienia organów kolegialnych wraz z określeniem ich kompetencji w statucie uniwersytetu, niemniej wobec przyznania z mocy ustawy rektorowi wyłącznych kompetencji w zakresie zarządzania uniwersytetem i jego reprezentacji od strony ustrojowo-instytucjonalnej trudno spodziewać się modelowania uniwersytetu w oparciu o założenie wzmacniania korporacjonizmu i kolektywizmu kosztem prerogatyw organu zarządzającego.

³⁷ Ibidem, s. 118.

³⁸ Por. Ł. Sułkowski, op. cit., s. 8.

Analiza przepisów p.s.w.n. dowodzi, że ustawodawca zerwał w sposób dość drastyczny z modelami korporacyjnymi, jak również z dzieleniem zarządzania pomiędzy różne organy jednoosobowe, co dotychczas ilustrował podział kompetencji pomiędzy rektorem a dziekanami wydziałów, na rzecz mocnego rdzenia kierowniczego uniwersytetu w postaci silnej pozycji rektora jako organu zarządzającego. Takie usytuowanie pozycji prawnej rektora nadaje mu rolę centrum sterującego uniwersytetu, kreującego zarówno strukturę uniwersytetu, jak też relacje z otoczeniem oraz politykę edukacyjną, co powinno być skorelowane z przyjętą strategią rozwoju.

Nowe spojrzenie na uniwersytet, podejmujący zadania we wciąż ewoluującym otoczeniu cywilizacyjno-społecznym, gdzie czynnik technologiczny odgrywa znaczenie nieporównywalne z dotychczasowym, prowadzi do przeobrażeń zarówno w sferze misji uniwersytetu, jak również jego modelu. W miejsce misji ukierunkowanej społecznie, z lekkim nasyceniem elementami rynkowymi, pojawia się **misja rynkowa**, oparta na pragmatycznym podejściu do roli nauki. Dotychczasowy korporacjonizm – niekiedy przybierający formy niezwykle negatywne – z wolna musi być przekształcony w kulturę przedsiębiorczości, wszelako korygowaną **wartościami akademickimi**. W tym ujęciu wyraźnie zarysowany mocny model menadżersko-monistyczny, uosabiany przez rektora jako jednoosobowy organ zarządzający, może – a nawet powinien być – uzupełniony mechanizmami quasi-korporacyjnymi, reprezentującymi wspomniany wymiar akademicki, ale bez mocnego wiązania organu zarządczego.